



UL. GRODZKA Nie ma przejścia dla pieszych.

Fot. GM

ZABYTEK MOŻE BYĆ ZAMKNIĘTY NAWET PRZEZ MIESIĄC

Wakacje bez Bramy Grodzkiej

Brama Grodzka nie będzie szybko otwarta. Tak przynajmniej twierdzi nadzór budowlany. Choć podstemplowano strop i opracowano inwentaryzację wykonanych zabezpieczeń, to Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego nie zgadza się na ruch pieszych w tym miejscu.

W ubiegłym tygodniu robotnicy, którzy skuwali tynk z zabytku, stwierdzili, że znajdują się pod nim duże pęknięcia. Natychmiast zareagowano i zamknięto ulicę Grodzką dla ruchu pieszych i przystąpiono do prac zabezpieczających. W weekend okazało się jednak, że pęknięć jest więcej.

– To prawda, odkryliśmy nowe. Były tak dobrze ukryte, że nawet nie było mowy, żebyśmy się o nich dowiedzieli wcześniej. Nawet opracowany projekt konstrukcyjny tego nie wychwytał – przyznaje Tomasz Pietrasiewicz, dyrektor Ośrodka

Brama Grodzka – Teatr NN. – Oczywiście teraz wiele osób twierdzi, że można było tego uniknąć, ale my nie jesteśmy jasnowidzami.

Pęknięcia, zdaniem fachowców, pochodzą z lat 50., kiedy pośpiesznie remontowano zabytek i wykonano po prostu fuszerkę, zakrywając tynkiem pęknięcia. – W kilku miejscach podstemplowaliśmy sklepienie. Konstruktor dostał zlecenie na wykonanie projektu robót naprawczych. Ma czas na jego opracowanie do końca sierpnia, potem przystąpimy do robót – mówi dyr. Pietrasiewicz. –

Z kolei dzisiaj do nadzoru budowlanego trafi inwentaryzacja wykonanych przez nas zabezpieczeń. Potem nadzór powinien dopuścić ruch na ulicy – ocenia.

– Nie ma mowy – ucina Elżbieta Izdebska z Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego. – To, że podstemplowali i tym samym wykonali nasze zalecenia, nie oznacza, że otworzymy ulicę dla pieszych. Pan by coś takiego podpisał? To stwarza

zagrożenie. Przecież wystarczy, żeby robotnikowi wypadła z ręki kielnia, uderzyła kogoś i już jest wypadek. Dojście do Zamku jest zapewnione od strony placu Po Farze – dodaje kategorycznie.

– Wszystkie zabezpieczenia zostały wykonane poprawnie i nie ma możliwości, żeby cokolwiek spadło. Zobaczymy, jak nadzór ustosunkuje się do formalnego pisma. Obawiam się jednak, że pani inspektor nawet nie widziała tych zabezpieczeń – nie krył zdziwienia dyr. Pietrasiewicz, kiedy powiedzieliśmy mu, jakie stanowisko zajmuje PINB.

Z kolei Dariusz Kopciowski, z-ca wojewódzkiego konserwatora zabytków, jest zaniepokojony, że opracowanie projektu zajmie miesiąc.

– Nie wiem, czy to trochę nie za długo – ocenia. – Zagrożenie obiektu jest. To fakt niezaprzeczalny. Czy stan bramy jest katastrofalny czy inny, to wykaże ekspertyza. Musimy poczekać na jej opracowanie.

KAMIL KRUPA